

Gdzie jesteście?

Niedawno uważnie przeglądnąłem listę, kto prenumeruje nasz miesięcznik. Cieszy, że lista prenumeratorów indywidualnych jest największa w ponad 25-letniej historii naszego czasopisma, choć jak na ponad 38-milionowe państwo, to wciąż jest zdecydowanie za mała. Przyrodą, środowiskiem czy zwierzętami interesuje się wielu ludzi – i prenumerujących powinno być zdecydowanie więcej.

Po dokonanych przeglądach nasuwają się niestety mało optymistyczne wnioski. Wśród prenumerujących parków narodowych jest zaledwie 5, parków krajobrazowych tylko 2, bibliotek publicznych, gminnych czy centrów edukacji – razem 7, poza tym zaledwie jeden ośrodek naukowy. Oczywiście do listy instytucjonalnych odbiorców można dodać 15 bibliotek z listy egzemplarza obowiązkowego, ale to nie jest prenumerata. Powyższe wyniki robią marne wrażenie, wszak instytucji zajmujących się ochroną przyrody jest przynajmniej kilkaset...

Ale najbardziej porażające jest zestawienie organizacji ekologicznych, przyrodniczych – tutaj liczba prenumerujących wynosi 0 (słownie: ZERO!). Co prawda ta liczba nigdy nie była specjalnie wysoka, zresztą wiele organizacji ekologicznych w ostatnich 30 latach niespecjalnie było zainteresowane budowaniem mocnej reprezentacji prasy ekologicznej, a współcześnie wystarczają im media społecznościowe czy własne strony www, ale taki wynik to jednak wstyd.

Fakty są jednoznaczne, a wniosek może być tylko jeden: organizacje przyrodnicze i ekologiczne, zajmujące się ochroną przyrody w Polsce, nie są zainteresowane tworzeniem i korzystaniem z pisma, które byłoby ich reprezentantem wśród innych mediów. Zadziwiające, że w Polsce jest kilka czasopism o psach, kotach, kilka wędkarskich, łowieckich, leśnych czy drzewnych. Na ekologicznym polu jako miesięcznik pozostajemy ostatnią rubieżą, którą z szeroko rozumianego naszego środowiska mało kto chce wspierać. Nie dziwnym się więc, że czasem tak łatwo nas pomijają, nie liczą się z naszym głosem. Media są ważne, szkoda, że jako ruch społeczny nie odrobiliśmy tej lekcji.

Na koniec dodam, tu nie chodzi tylko o Dzikie Życie, inne czasopisma okołoprzyrodnicze też pewnie zderzyły się z tym problemem. Na dzisiaj największym wsparciem dla czasopisma, takiego jak nasze, są czytelnicy i czytelniczki indywidualni – i chwała im za to, jedynie im.

Wszystkiego dobrego.

Grzegorz Bożek